

**Obywatel a partie polityczne – wstęp do analizy na  
przykładzie Platformy Obywatelskiej RP i Prawa  
i Sprawiedliwości**

**Danuta Plecka**  
Uniwersytet Zielonogórski

Political Preferences  
2017, vol. 17: 27–38.  
DOI: 10.6084/m9.figshare.5708287  
journals.us.edu.pl/index.php/PP  
Submitted: 03/11/2017  
Accepted: 25/11/2017



**Abstract:**

**Citizen and political party – Introduction to the analysis of the Platforma Obywatelska  
and Prawo i Sprawiedliwość**

The problem of both political and sociological backgrounds is often the quality and level of political civic competence. They point out their importance for the development and consolidation of democracy as well as the quality of public life. Research on this topic is accompanied by a lack of interest in politics, knowledge of its basic mechanisms, limited social trust, and marginal participation, which may be the turnout in individual elections. At the same time, there is a lack of reflection on the sources of such behaviors, assuming (usually a priori) that they are in the historical experience, mentality, tradition or political culture prevailing in a given society. However, the observation of public life makes it possible to argue that the quality and level of political civic competences largely depend on the practice of political parties with regard to citizens in terms of both conventional and unconventional participation. Of course, it is difficult not to notice the interplay of political parties and citizens, one can even risk the notion that the "quality of citizenship" depends on the rulers, and these reflect the "quality of citizenship."

**Key words:**

civil society, political civic competence, political party, democracy

Często podnoszonym problemem zarówno przez środowisko politologów, jak i socjologów jest jakość i poziom politycznych kompetencji obywatelskich. Wskazuje się ich znaczenie dla rozwoju i konsolidacji demokracji, a także jakości życia publicznego. W prowadzonych na ten temat badaniach przewija się wątek braku zainteresowania polityką, wiedzy na temat jej podstawowych mechanizmów, ograniczonego zaufania społecznego czy wreszcie marginalnego

uczestnictwa, czego wyrazem mogą być frekwencje w poszczególnych wyborach. Jednocześnie brakuje refleksji, dotyczącej źródeł takich zachowań. Przyjmuje się (najczęściej *a priori*), że znajdują się one w doświadczeniach historycznych, mentalności, tradycji czy też dominującej w danym społeczeństwie kulturze politycznej. Jednak obserwacja życia publicznego pozwala na postawienie tezy, że jakość i poziom politycznych kompetencji obywatelskich w znacznej mierze zależne są od praktyki partii politycznych względem obywateli w zakresie partycypacji tak konwencjonalnej, jak i niekonwencjonalnej. Oczywiście trudno nie zauważyć wzajemnego oddziaływania na siebie partii politycznych i obywateli, można wręcz zaryzykować tezę, że „jakość obywatelstwa” zależy od elit politycznych, które nie są zainteresowane podnoszeniem poziomu politycznych kompetencji obywatelskich.

Przyjmuje się, że polityczne kompetencje obywatelskie są pojęciem zaadoptowanym przez politologów z socjologii. Swym zakresem znacznie jednak występują poza kompetencje społeczne, bowiem obejmują wiedzę o polityce (determinowaną zainteresowaniem polityką), wartości, zaufanie społeczne i wreszcie, jako konsekwencje wymienionych czynników wskazuje się działanie (Plecka, Turska-Kawa & Wojtasik 2013: 76). Wszystkie te elementy składają się na osobę określaną mianem „dżentelmena w polityce” (Godlewski 2008: 99) - obywatela będącego podmiotem uczestniczącym w kształtowaniu dobra wspólnego i przyczyniającym się do wzrostu jakości demokracji. Poziom politycznych kompetencji obywatelskich z jednej strony może być konsekwencją psychologicznych trudności w nawiązaniu szerszych relacji społecznych, a z drugiej może stanowić reakcję obywatela na trudności pojawiające się w systemie i uniemożliwiające aktywność obywatelską (Plecka, Turska-Kawa & Wojtasik 2013: 77).

W tym kontekście uzasadnione jest pytanie badawcze: czy w interesie partii politycznych (szczególnie rządzących) była/jest partycypacja obywatelska i czy powinny zabiegać o obywatela, charakteryzującego się wysokim stopniem politycznych kompetencji obywatelskich? I wreszcie, jak faktycznie postrzegany jest obywatel przez przedstawicieli partii politycznych? Analizie zjawiska poddano dwa ugrupowania – Platformę Obywatelską RP i Prawo i Sprawiedliwość z dwóch względów. Po pierwsze, dlatego, że powstały one w 2001 roku jako wyraz sprzeciwu wobec kryzysu państwa i braku możliwości wpływania obywateli na jego reformowanie. Po drugie, dlatego, że ugrupowania te współtworzyły rządy od 2005 roku i miały największy wpływ na rzeczywistość polityczną, w tym na kształtowanie postaw obywatelskich.

Warto zaznaczyć, że oba ugrupowania bardzo często w swojej historii sięgały po pojęcie „obywatela” czy „obywatelskości”. PO nawiązywało bezpośrednio do kategorii w nazwie i postulatach, a także w części podejmowanych działań. Natomiast PiS wykorzystywało zjawisko „obywatelskości” szczególnie w projekcie państwa obywatelskiego. Przy czym warto zaznaczyć, iż oba ugrupowania do wyborów parlamentarnych i prezydenckich w 2005 roku były prezentowane/uznawane za wręcz bliźniaczo podobne – zarówno ze względu na „Solidarnościowy” rodowód liderów jak i wyznawane wartości polityczne: głoszone hasła konieczności rozliczenia z PRL, dekomunizację, lustrację czy wreszcie niechęć do postkomunizmu. Jednocześnie w latach 2001-2005 występujące różnice programowe były tak przez liderów, jak i niektórych analityków polskiej sceny politycznej spływane bądź wręcz pomijane. Uwaga ta dotyczy szczególnie sfery ekonomiczno-społecznej. Różnice występujące w tym zakresie podjęto w debacie publicznej dopiero po wyborach 2005 roku, kiedy nastąpiło dość symboliczne rozejście się dróg PO i PiS. Jednak, co należy podkreślić, postrzeganie roli obywatela w państwie różnicowało partie od początku ich powstania. Można stwierdzić, że ich źródeł należy upatrywać w dwóch różnych tradycjach rozumienia państwa, wspólnoty i jednostki: republikańskiej i liberalnej (Karnowska 2013: 50-68; Plecka & Turska-Kawa 2017: 43-56).

W dyskusjach na temat rodzajów uczestnictwa obywatelskiego prym wiodą dwa wzorce trwale wpisane w zachowania jednostek: model liberalny i republikański. Powszechnie uznane są one za przeciwstawne, jednak trudno nie zauważyć, że również mogą się wzajemnie uzupełniać. Wywodzą się bowiem z podobnego kanonu wartości i pretendują do ustalenia najlepszego modelu społeczeństwa zaangażowanego. Zarówno w paradygmacie republikańskim, jak i liberalnym istotną cechą są kompetencje obywatelskie. Jednak występują one ze zmienną siłą w zależności od modelu uczestnictwa obywatelskiego.

Do cech konstytuujących zarówno liberalny, jak i republikański wzór obywatelski należy idea wolności, bowiem bez niej nie byłoby w ogóle możliwe mówienie o obywatelu. Oczywiście kategoria ta ma inne znaczenie dla propagatorów liberalizmu i inne dla republikańców. Różnica polega przede wszystkim na odmiennym znaczeniu nadawanym idei: dla liberałów wolność jest tożsama z brakiem przymusu. Można wręcz odnieść wrażenie, że zwolennicy liberalizmu „uciekają od polityki”, bowiem w ich mniemaniu jakiegokolwiek zaangażowanie w życie społeczne, w aktywność wspólnoty kwestionuje prymat wolności nad innymi zjawiskami, a tym samym jej zagraża. Stąd też pojawiająca się podejrzliwość wobec działań podejmowanych przez jednostki

---

na rzecz innych obywateli (Cizewska 2010: 83). Nie jest to jednak powszechne myślenie o wolności pośród liberałów, gdyż właściwe jest przede wszystkim zwolennikom liberalizmu, który Marcin Król określił jako „liberalizm strachu”. Jednocześnie wśród wielu występujących jego form spotkać możemy także poglądy sprzyjające aktywności obywateli w sferze publicznej, czego źródłem w liberalnym myśleniu o wolności jest jej pozytywny wymiar (Król 1996: 197). Jego zwolennicy podkreślają konieczność „zaprzyjaźnienia się z polityką”, „odwagi” we wpływaniu na nią, gdyż jedynie w ten sposób można udoskonalać sferę publiczną, a przez to chronić także wolność jednostki.

Warto zaznaczyć, iż takie myślenie o wolności – w jej pozytywnym wymiarze – jest bliskie republikańskim koncepcjom. Również w tym wypadku możemy wyróżnić dwa rodzaje: „ateński” i „rzymski”. Przy czym republikanizm wywodzący się z tradycji Rzymu można utożsamiać z myśleniem liberalnym na temat wolności: występuje więc prymat wolności indywidualnej nad życiem wspólnotowym. Jak zauważa Elżbieta Cizewska „jego zwolennicy uchylają się od odpowiedzi na pytanie o to, na czym polega szczęście, ale z drugiej strony tak, jak republikanie ‘ateńscy’ podkreślają rolę uczestnictwa na rzecz dobra wspólnego, a wolność jednostki również łączą z wolnością państwa” (Cizewska 2010: 81). Tym samym interpretacja wolności wśród zwolenników nurtu „rzymskiego” jest bardzo zbliżona do założeń „liberalizmu odwagi”.

Najbardziej wymagający wobec postaw obywatelskich jest „ateński” model republikanizmu. Jego zwolennicy uznają bowiem, że człowiek jest istotą społeczną i może się jedynie zrealizować poprzez publiczne działanie na rzecz dobra wspólnego. Współcześnie propagatorami tego stanowiska są komunitaryści, uznający, że jedynie poprzez działanie na rzecz dobra wspólnego jest możliwe realizowanie dobra jednostkowego. Tym samym występuje wyraźny prymat wolności pozytywnej i dobra wspólnego nad wolnością negatywną i indywidualizmem jednostki<sup>1</sup>.

Z pojmowania idei wolności w liberalnych czy republikańskich stanowiskach wyrasta także odmienne postrzeganie relacji pomiędzy jednostką a wspólnotą. O ile „liberalizm strachu” będą uznawały bezwzględny prymat jednostki rozumianej jako indywidualny byt nad jakimkolwiek przejawami wspólnotowości, o tyle w stanowiskach i koncepcjach republikańskich,

---

<sup>1</sup> Jest to dość uproszczone i uogólnione streszczenie koncepcji komunitarystów. Związane jest to przede wszystkim z odmiennym problemem badawczym podejmowanym w tym artykule. Szerzej na temat koncepcji komunitarystycznych modeli wolności pisałam w książce pt. *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej*, Toruń 2011, s. 20-73.

czy „liberalizmu odwagi”, relacje te są bardziej skomplikowane. Nie występuje bowiem wyraźne przeciwstawienie racjonalnej jednostki, mającej prawo do indywidualnego szczęścia i podejmowania autonomicznych decyzji wspólnotowemu stylowi życia. Uznaje się wręcz, że bez indywidualizmu wspólnota straciłaby możliwość udziału w urzeczywistnianiu dobra wspólnego (Weryński 2010: 52). Naturalnie zrównanie indywidualizmu ze wspólnotą nie występuje w „ateńskim” republikanizmie, gdyż jego zwolennicy uznają konieczność prymatu wspólnoty nad jednostką.

Tym samym pojawia się problem odmiennej interpretacji obywatelskiej moralności. W tym przypadku linia podziału przebiega pomiędzy zobowiązaniem obywateli względem siebie w republikanizmie, a „wartością indywidualnych osiągnięć w sferze prywatnej” w liberalizmach (Weryński 2010: 53). Przekłada się to w naturalny sposób na stosunek do państwa. O ile bowiem w ujęciu liberalnym społeczeństwo obywatelskie jest pierwotne względem państwa, a państwo jest jedynie instrumentem, realizującym interesy jednostkowe, o tyle dla współczesnych republikanów państwo jest emanacją wspólnego dobra. Dlatego też społeczeństwo nie może się realizować poza jego kontrolą. Pośrednio odmienne postawy liberalne i republikańskie względem państwa wpływają także na koncepcje społeczeństwa obywatelskiego. Jak zauważa Edmund Wnuk-Lipiński „według koncepcji komunitarnych społeczeństwo obywatelskie „stwarza” obywateli, według zaś koncepcji liberalnych – to obywatele tworzą społeczeństwo obywatelskie, ale aby mogli je stworzyć – muszą być wyposażeni, po pierwsze, w odpowiedni kapitał społeczny, który pozwala jednostkom działać razem, a po drugie, w pewne minimum kultury cywilnej, które pozwala wśród celów działań zbiorowych dostrzec nie tylko własny partykularny interes, lecz także wartość dobra wspólnego” (Wnuk-Lipiński 2008: 134; Kotze & Toit 2005: 248-250).

Scharakteryzowane tradycje definiują relacje Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej względem obywatela i politycznych kompetencji obywatelskich. Prawo i Sprawiedliwość, wychodząc z republikańskiej tradycji bliskiej jej „ateńskiej” emanacji, uznaje prymat państwa nad obywatelem, przy czym państwo przyjmuje charakter obywatelski, co politycy ugrupowania rozumieją jako „państwo dla obywatela”. W tej koncepcji obywatel powinien być zaangażowany na rzecz kształtowania dobra wspólnego, które zostało zdefiniowane ogólnie. Nie ma tutaj miejsca na poszukiwania indywidualne – państwo wykorzystuje wszystkie instrumenty etatystyczne by włączyć obywatela w realizację poszczególnych projektów (Karnowska 2011: 75-123). Jednak nie noszą one znamion oddolnych inicjatyw. Warto pokreślić,

---

że w tej koncepcji państwo nie zapewnia zbyt szerokich ram dla autonomicznego działania podmiotów czy te instytucji. Jego podstawowym zadaniem jest bowiem służba na rzecz obywateli. Można odnieść wrażenie, że paternalizm właściwy dla państwa PiS nie wymaga od jednostek samodzielnego myślenia, zainteresowania poszczególnymi sferami aktywności człowieka. Te elementy zostały zarezerwowane dla państwa. Aktywność obywateli może jedynie przeszkadzać w realizowaniu podstawowych zadań państwa, np. działań na rzecz bezpieczeństwa obywateli.

Prawo i Sprawiedliwość odnosi się do przejawów aktywności obywatelskiej z dużą niechęcią. Można zauważyć, iż obywatel traktowany jest jako konkurencja dla państwa. Wynika to z przekonania, że partycypacja obywatelska stanowi zagrożenie dla władzy państwowej, dlatego obywatel nie może zostać uznany za jej współpracownika (Karnowska 2011: 75-76). Pojawia się pytanie, czy taka koncepcja relacji pomiędzy państwem a obywatelem wynika tylko i wyłącznie z nawiązywania do tradycji republikańskich, czy jest wyrazem elitarnego pojmowania partycypacji w demokracji, czy wreszcie ma służyć umacnianiu postaw antydemokratycznych? Wszak należy pamiętać, że reżim demokratyczny to nie tylko sprawnie działające instytucje, ale także aktywny obywatel. Znaczna część badaczy podkreśla, że jedynie łączne traktowanie obu zjawisk pozwala na określenie reżimu jako demokratycznego (Karwat 2016: 11). Jednak polityka PiS prowadzona w latach 2005-2007 dążyła do marginalizacji zarówno obywatela (jako uczestnika życia publicznego), jak i społeczeństwa obywatelskiego. Jak słusznie wskazuje Joanna Dzwonczyk (2016: 203): „pojawiła się, choć może nie wyartykułowana wprost, dychotomia państwo-społeczeństwo obywatelskie, w której temu pierwszemu, w opozycji do społeczeństwa obywatelskiego przypisywano zdecydowania bardziej pozytywną konotację. Tym samym wskrzeszono, wydawałoby się, odchodzący coraz bardziej w przeszłość etyczny wymiar ułomnego społeczeństwa obywatelskiego, tyle, że tym razem dobre miało być państwo, a złe społeczeństwo obywatelskie”.

Warto zaznaczyć, iż niechęć Prawa i Sprawiedliwości do aktywności obywatelskiej związana jest przede wszystkim ze sfera kulturową i polityczną, natomiast nie dotyczy ekonomiczno-socjalnej. Bowiem politycy ugrupowania cenią „łatwość organizowania się obywateli w pozytywnych celach społecznych”, przez które rozumieją przede wszystkim inicjatywy pożytku publicznego – najchętniej te, które nie są reprezentowane przez osoby krytykujące polityków i program PiS (Karnowska 2011: 89).

---

Jednak i tę sferę aktywności PiS ograniczył poprzez działania państwa po wyborach parlamentarnych w 2015 roku: wprowadzenie 500+, obniżenie wieku emerytalnego, wprowadzenie darmowych leków dla seniorów etc. Z jednej strony realizacja postulatów głoszonych w kampanii wyborczej w 2015 roku przyczyniła się do zmniejszenia ubóstwa, a z drugiej strony wzmogła tendencje do zachowań prokonsumenckich, osłabiając jednocześnie postawy obywatelskie. Można oczywiście wskazać przykłady zaprzeczające powyższej tezie: protesty kobiet przeciwko zaostrzeniu ustawy aborcyjnej, manifestacje w obronie niezależności władzy sądowniczej czy wreszcie demonstracje, wyrażające niezadowolenie z działań na rzecz ograniczania prawa do zgromadzeń. Jednocześnie należy jednak zauważyć, że te formy aktywności obywatelskiej nie mają trwałego charakteru: „czarny protest” z 2016 roku charakteryzował się większą dynamiką i zainteresowaniem, niż ten zorganizowany rok później; obywatele gromadzących się przed siedzibą Sądu Najwyższego w Warszawie (oraz przed siedzibami sądów w innych miastach Polski) zadowolili dwa veta Prezydenta RP (postulaty zawetowania trzeciej ustawy wnosila nieliczna grupa zainteresowanych), a demonstracje pojawiające się równoległe do demonstracji z okazji „miesięcznic smoleńskich” straciły swoją dynamikę wraz z zaprzestaniem uczestnictwa w nich osób powszechnie znanych, np. Władysława Frasyniuka.

Można zaryzykować tezę, że ta incydentalnie pojawiająca się aktywność obywatelska po 2015 roku jest konsekwencją działań państwa w sferze ekonomiczno-społecznej. Poprzez podjęte i realizowane decyzje „ludziom żyje się lepiej” i dlatego nie przejawiają zainteresowania polityką. Jest to jednak dość uproszczone wyobrażenie o zaniechaniu partycypacji obywatelskiej. Problem jest bardzo złożony, jednak w związku z podjętymi analizami, dotyczącymi relacji pomiędzy partiami politycznymi (PiS i PO) w tym miejscu ograniczę się tylko do jeszcze jednego wątku związanego z przyczynami bierności obywatelskiej: z działaniami poprzedników koalicji rządzącej na rzecz wzmocnienia postaw obywatelskich.

Platforma Obywatelska w swoich deklaracjach podkreśla, że przyczyną istnienia państwa jest jego służba na rzecz obywatela. Przy czym obywatel jest świadomym uczestnikiem wspomagającym swoją aktywnością działania władzy. Nie jest zatem dla państwa konkurentem. Warto zaznaczyć, że pełni ono rolę kreatora względem obywatela: świadomej jednostki, odpowiedzialnej za swój los, aktywnie podejmującej działania we wszystkich sferach: ekonomiczno-socjalnej, politycznej i kulturowej. Dzięki temu obywatel współtworzy kapitał

---



społeczny, a ten z kolei umacnia państwo. Punktem wyjścia dla takiej koncepcji obywatela są dwie przesłanki wynikające z przekonania, że każdy człowiek wzrasta i żyje we wspólnocie: po pierwsze należą do nich cechy konstytuujące obywatela, to znaczy kompetencje obywatelskie, a po drugie kapitał społeczny. Jak zauważył Robert D. Putnam (2008: 550): „zdrowie demokracji wymaga, żeby obywatele spełniali swoje publiczne obowiązki (...); zdrowie publicznych instytucji zależy, przynajmniej częściowo, od powszechnej partycypacji w prywatnych dobrowolnych grupach – tych sieciach zaangażowania obywatelskiego, które ucieleśniają kapitał społeczny”.

W kontekście powyższych deklaracji politycznych Platformy Obywatelskiej należy zwrócić uwagę na zasadniczy problem związany z partycypacją, czyli tym elementem politycznych kompetencji obywatelskich, który w największym zakresie definiuje obywatela. Problem z partycypacją w Polsce nie pojawił się wraz z wygraną PO w wyborach 2007 roku. Bowiem apatia, czy też bierność polityczna stała się dominującą postawą po 1991 roku. Jak słusznie podkreślił Tadeusz Szawiel, po początkowej relatywnie wysokiej mobilizacji społecznej wynikającej z procesów tranzytacji systemowej po 1989 roku „pojawiła się frustracja, spowodowana zagrożeniem interesów znacznych grup społecznych przez radykalne reformy gospodarcze, a w końcu apatia i wycofanie dużej części społeczeństwa z życia publicznego oraz aktywnego udziału w instytucjach społeczeństwa obywatelskiego” (Szawiel 2001: 145). Postawy te utrwały się w polskim społeczeństwie, a badacze problemu często podkreślali „głębokie wycofanie się społeczeństwa ze sfery polityki” (Miszalska 1996: 131). Opinie te dotyczyły przede wszystkim frekwencji wyborczej, jednak powstały w konsekwencji dużo szerzej zakrojonych obserwacji.

Powszechnie wskazuje się na kilka podstawowych czynników absencji i niskiej frekwencji wyborczej. Przede wszystkim należy do nich bojkot państwa spowodowany „specyficznym, historycznie utrwalonym sposobem radzenia sobie z nielegitymizowanym systemem” (Cześnik 2005: 2015). Jednak przyjęcie jedynie tej perspektywy wyjaśniającej jest zbyt uroszczeniem. Bowiem nie mniej ważnymi czynnikami są obojętność względem polityki, brak zainteresowania życiem politycznym, a wreszcie brak skryształizowanych poglądów politycznych (Markowski 1992; Miszalska 1996: 142). Do istotnych przesłanek absencji i niskiej frekwencji wyborczej należą także: niska ocena elit politycznych oraz negacja porządku społeczno-politycznego powstałego w konsekwencji transformacji systemowej.



Należy zauważyć, iż poziom partycypacji konwencjonalnej jest kompatybilny ze stosunkiem obywateli do uczestnictwa w działaniach politycznych o charakterze niekonwencjonalnym. Zaobserwować bowiem można, że oba wymiary partycypacji uległy znacznemu obniżeniu po początkowej fazie euforii obywatelskiej związanej z przemianami Okrągłego Stołu. Można wręcz stwierdzić, że w pierwszej fazie transformacji zarówno frekwencja wyborcza, jak i udział w akcjach protestacyjnych i strajkowych stanowił najważniejszą z form uczestnictwa obywateli w życiu publicznym (Ekiert 1994: 23). Jednak wraz z procesami transformacyjnymi nastąpił wzrost niechęci do uczestnictwa, wynikający z wysokiego poziomu ignorancji potrzeb obywateli, braku zainteresowania polityką i wreszcie wzrostu poczucia alienacji z systemu politycznego (Szczegóła 2013: 151).

Bardzo interesująco w kontekście powyższych analiz rysuje się stosunek do niekonwencjonalnych form partycypacji obywateli, szczególnie do różnych form protestów i strajków. Można wręcz zauważyć bardzo wysokie poparcie dla tych form szczególnie w wymiarze werbanym i potencjalnym, co bezpośrednio związane jest z „potrzebą powołania nowych instytucji reprezentujących interesy obywateli oraz gotowości do ich wspierania i/lub aktywnego w nich uczestnictwa” (Gliński & Palska 1997: 369). Paradoks jednak polega na tym, że wraz z procesem konsolidacji demokracji w Polsce pojawił się deficyt osób gotowych do bezinteresownej pracy na rzecz innych, w tym organizacji obywatelskich (Dzwończyk 2006: 175). Jednocześnie umocniły się postawy partycypacji tak niekonwencjonalnej, jak i wyborczej jako wyraz sprzeciwu wobec działań władzy względem społeczeństwa. Jednak nie wynikały one z nadmiernego zainteresowania polityką, a raczej z sytuacyjnych zachowań będących pochodną działań polityków i wpływu mediów, których przykładem może być mobilizacja 2 milionów najmłodszych obywateli w wyborach parlamentarnych w 2007 roku dokonana przez polityków PO, którzy pod hasłem „zabierz babci dowód” uruchomili silne emocje, które spowodowały przesunięcie zwycięstwa wyborczego na rzecz Platformy (Godlewski 2006: 101).

Złożoność problemu partycypacji obywatelskiej znalazła także wyraz w podejmowanych działaniach przez PO po wygranych wyborach parlamentarnych w 2007 roku. Z jednej strony podjęto działania na rzecz unormowania relacji pomiędzy państwem a społeczeństwem obywatelskim (jako emanacją partycypacji obywatelskiej), poprzez na przykład przyjęte rozwiązania dotyczące współpracy pomiędzy trzecim sektorem, a administracją publiczną w celu realizacji zadań publicznych. Jednocześnie jest to przykład umacniania aktywności obywatelskiej

---

w sferze usług na rzecz społeczeństwa kosztem działań proobywatelskich związanych na przykład z monitorowaniem i kontrolą poczynań władzy. Można wręcz zadać pytanie, czy nie było to celowe działanie na rzecz osłabienia potencjalnego zainteresowania obywateli polityką i ich aktywnością w sferze politycznej? Można też jednak potraktować podjęte inicjatywy przez polityków PO, jako wsparcie państwa dla działań obywatelskich w sferze, w której dotychczas byli oni najbardziej aktywni.

Również niejednoznacznej interpretacji podlega stosunek polityków PO do niekonwencjonalnych działań obywatelskich wyrażanych na przykład poprzez protesty czy też referenda. Najbardziej spektakularnym przejawem ignorancji partycypacji było jednoznaczne przekonywanie mieszkańców Warszawy do pozostania w domach w dniu referendum (13.10.2013 roku) o odwołanie Prezydent Miasta Warszawy Hanny Gronkiewicz-Waltz z zajmowanego stanowiska. Zresztą działanie to okazało się skuteczne i w związku z brakiem uczestnictwa w nim odpowiedniej liczby osób uprawnionych do głosowania referendum uznano za nieważne. Natomiast odbywające się w latach 2007-2015 protesty dość często były przez polityków Platformy lekceważone, czego przykładem mogą być demonstracje uliczne związane z podniesieniem wieku emerytalnego, wprowadzeniem obowiązku szkolnego od 6. roku życia, żądaniem podania się rządu Donalda Tuska do dymisji w związku z zarejestrowanymi „nagraniami u Sowy”. W tym kontekście dość interesująca jest reakcja polityków Platformy Obywatelskiej na protesty w sprawie tzw. ACTA, kiedy to internauci wyrazili swoje głębokie niezadowolenie z decyzji o podpisaniu umowy handlowej, zobowiązującej sygnatariuszy do walki z łamaniem prawa własności intelektualnej w internecie oraz handlem podrabianymi towarami. Protest, który rozpoczął się w sieci swoją kontynuację miał na ulicach polskich miast, a w jego efekcie rząd Donalda Tuska wycofał się z deklaracji o podpisaniu umowy.

Był to jednak jeden z niewielu przykładów szacunku władzy do postaw obywatelskich w okresie 2007-2015. Można stwierdzić, że Platforma Obywatelska, pomimo swej nazwy i deklaracji, nie sprzyjała budowie i umocnieniu postaw obywatelskich. Wręcz przeciwnie, podejmowane przez polityków PO działania afirmowały pogłębianie braku zainteresowania polityką, niską ocenę elit politycznych czy wreszcie poczucie alienacji wobec systemu politycznego. Naturalnie związane to było także z przekonaniem o braku możliwości wsparcia ekonomiczno-socjalnego dla najbardziej potrzebujących obywateli. Tym samym niechęć do postaw obywatelskich programowo i faktycznie wyrażana przez Prawo i Sprawiedliwość

znalazła swoją kontynuację w działaniach PO. Przy czym należy podkreślić, że związane to także było z pragmatyzmem partii: uznaniem, iż wystarczy „nie przeszkadzać”, aby „samo się zrobiło”. W konsekwencji umocniły się jedynie postawy obywatelskie o niskich kompetencjach politycznych.

Partie polityczne, w ramach podejmowanych celów i strategii, zgodnie z teorią Vicky Randall i Larsa Svåsand, realizują trzy założenia. Po pierwsze, ukierunkowują się na działania, których priorytetem jest reprezentowanie i realizacja celów swoich wyborców. Po drugie, mogą „realizować funkcje pasa transmisyjnego między społeczeństwem a państwem” i wówczas będą zorientowane na agregację interesów, rekrutację i socjalizację polityczną (Randall & Svåsand 2002: 4). I wreszcie trzecie założenie, mówiące o tym, że partie polityczne realizują funkcje związane przede wszystkim z rządzeniem bądź obecnością w opozycji (Antoszewski 2004: 35). Analiza działań Prawa i Sprawiedliwości oraz Platformy Obywatelskiej w perspektywie stosunku do obywatela pozwala na stwierdzenie, że politykom obu ugrupowań zależy jedynie na jednej formie praktyk obywatelskich: uczestnictwie w wyborach, o ile są one zwycięskie dla jednej ze wskazanych partii. Można wręcz zaryzykować stwierdzenie, że politycy obu ugrupowań najchętniej wzmacniałoby postawy nie „dżentelmena z dawnej epoki”, którego nie charakteryzowałoby zainteresowanie polityką, wiedza na jej temat, zaufanie społeczne, które z kolei przekładają się na działania polityczne. Zainteresowani są raczej „obywatelem słabo poinformowanym, polegającym raczej na własnym doświadczeniu, mającym tzw. ogólną kompetencję do wytwarzania dość schematycznych opinii, niezbędnych do podjęcia łatwych decyzji przy możliwie niewielkim wysiłku i ograniczonych kosztach własnych (Godlewski 2006: 101). Bowiem taki obywatel bynajmniej „nie przeszkadza” w rządzeniu.

### ***Bibliografia:***

Antoszewski, A. (2004). *Kryzys systemu partyjnego czy kryzys demokracji*. W: J. Kornaś (red.). *Kryzys Rzeczypospolitej? Studia z zakresu funkcjonowania systemu politycznego*. Kielce: WSEiA.

Ciżewska, E. (2010). *Filozofia publiczna Solidarności*, Warszawa: Narodowe Centrum Kultury.

Cześniak, M. (2005). *Dlaczego Polacy nie głosują?* W: W. Jakubowska, & K. Skarżyńska (red.). *Demokracja w Polsce. Doświadczenie zmian*. Warszawa: SWPS.

Dzwończyk, J. (2016). *Demokracja a społeczeństwo obywatelskie*. W: J. Kornaś, & Ł. Danel (red.). *Demokracja współczesna. Wymiar polski i międzynarodowy*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.

Ekiert, G. (1994). Protest jako forma życia publicznego w Polsce postkomunistycznej 1989-1992. *Studia Socjologiczne*, 2, 5–31.

- Godlewski, T. (2008). *Obywatelskie kompetencje polityczne*. W: D. Karnowska (red.), *Demokracja w Polsce po 2005 roku*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- Karnowska, D. (2011). *Spór o wspólnoty. Idee komunitarystyczne we współczesnej polskiej myśli politycznej*. Toruń: Wydawnictwo Adama Marszałka.
- Karnowska, D. (2013). *Czy kompetencje obywatelskie mają wpływ na kształtowanie liderów społecznych?* W: A. Piasecki (red.), *Lider społeczny w XXI wieku*. Kraków: Wyd. Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego.
- Karwat, M. (2016). *Pseudodemokratyczne wzorce polityki*. W: M. Tobiasz (red.), *Antynomie i paradoksy współczesnej demokracji*. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Kotze, H., & Toit, P. (2005). *Civil society and democracy*. W: U. J. van Beek (red.), *Democracy under Construction: Pattern from Four Continents*. Bloomfield-Hills-Opladen: Barbara Budrich Publishers.
- Król, M. (1996). *Liberalizm strachu czy liberalizm odwagi*, Kraków: Znak.
- Markowski, R. (1992). Polscy non-voters. Część I: Strukturalne rozmieszczenie bierności wyborczej. *Studia Polityczne*, 1, 19–33.
- Miszalska, A. (1996). O apatii politycznej Polaków. *Kultura i Społeczeństwo*, 2, 131–48.
- Plecka, D., Turska-Kawa, A., & Wojtasik, W. (2013). Obywatelskie kompetencje polityczne. *Kultura i edukacja*, 3 (96), 73–97.
- Plecka, D., & Turska-Kawa, A. (2017). Psychological Determinants of Civic Engagement. *Athenaeum. Polish Political Science Studies*, 56, 45–55.
- Putnam, R. (2008). *Samotna gra w kręgle. Upadek i odrodzenie wspólnot lokalnych w Stanach Zjednoczonych*. Warszawa: PWN.
- Randall, V., & Svåsand, L. (2002). *Introduction: The Contribution of Parties to Democracy and Democratic Consolidations*, Democratization, 9 (3), 1–10.
- Szawiel, T. (2001). *Społeczeństwo obywatelskie*. W: M. Grabowska, & T. Szawiel (red.), *Budowanie demokracji. Podziały społeczne, partie polityczne i społeczeństwo obywatelskie w postkomunistycznej Polsce*. Warszawa: PWN.
- Szczegółła, L. (2013). *Bierność obywateli. Apatia polityczna w teorii demokratycznej partycypacji*. Warszawa: Dom Wydawniczy „Elipsa”.
- Weryński, P. (2008). *Wzory uczestnictwa obywatelskiego Polaków*. Warszawa: IPiSS.
- Wnuk-Lipiński, E. (2005). *Socjologia życia publicznego*. Warszawa: „Scholar”.